

Opr. (JN) 11. XII. 1984

na podstawie:

- a) relacji własnej
- b) relacji spis. przez red. Bielecką,

rel. Szalewskiej - Lesikowskiej
z dn. 22. IX. 1978 (jako uzupełnienie
do rel. własnej)

potwierdzenie (funkcji łączniczki)
J. Szalewskiego w liście z dn. 22. IX. 1978 r.

Wituszyńska Irena
89-600 Chojnice

pr. Witoszyński

89-604 Chojnice

++

Chojnice
JOW G. P. - AK
WSK

Wituszyńska Irena
z d. Żolewska
ps. „Wzros”

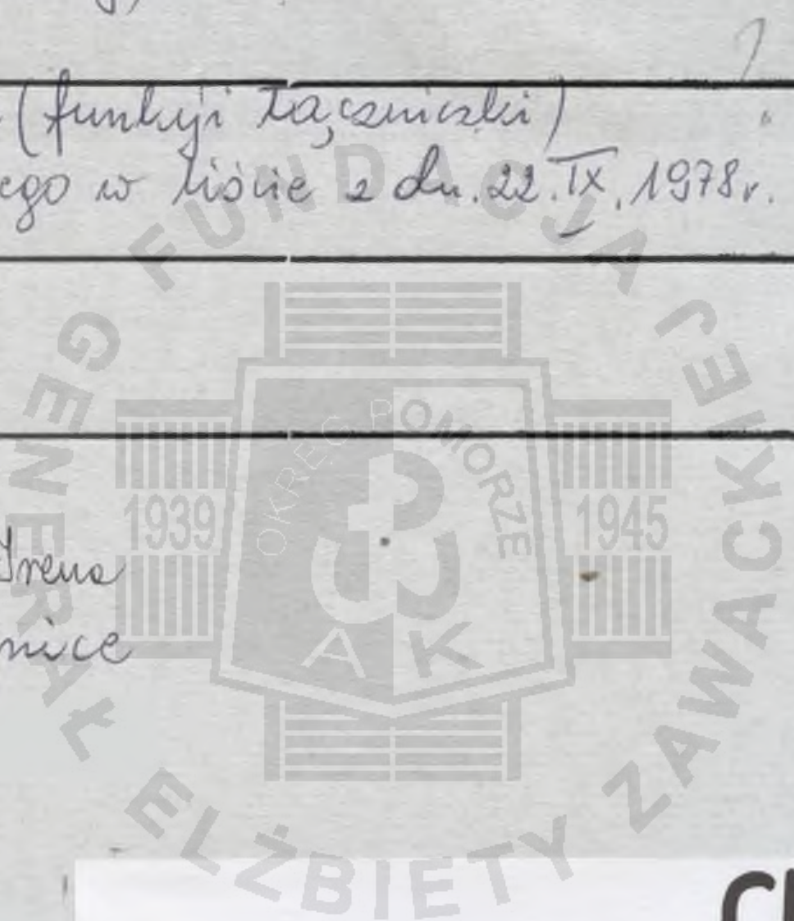
JK: 114/114 Pom.

Muzeum Pomorskie Arm
oraz Pomorskiej Służby Po
87-100 Toruń, ul. Gdańska 1004E
e-mail: sekretariat@pom.muz
NIP 950-100-1000
RS 0000 41692
Nr r-ku 62 1090 1000 0000 0000 5002 000

poprzedni nr JK: 114

01.07.103

6/6



IS ZAWARTOŚCI TECZKI —

Wituskzyniska Irene
T: B: 114, 114 Pom
Chojnice JOW Gr. Pom. - AK
WSK

I/1. Relacja k. 10 s. 1 - 12

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne...

IV. Korespondencja

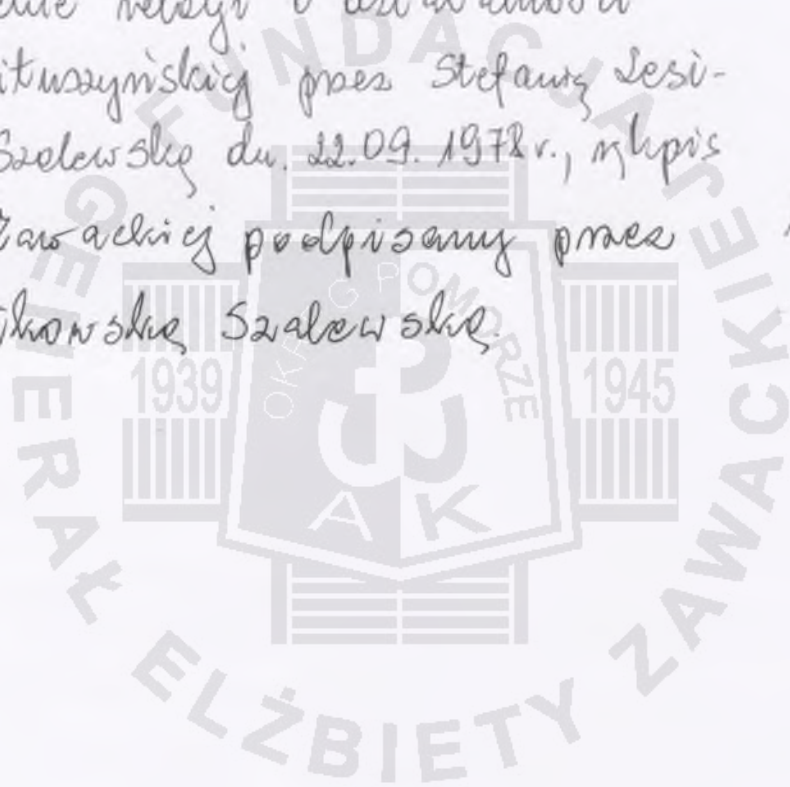
1) bracia: k. 3 s. 13

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 7

VI. Fotografie bracia

1/1. Delajja

1. Delajja Inny Wituszynskiej z d.
Szalewskiej o działalności konspiracyjnej
spisane 25.05.1975r. ręk. oryg. k. 2 s. 1-4
2. Delajja Inny Wituszynskiej spisane
przez red. Biuletynu (okresnik październik 1975r.)
mphis, oryg. (Arch. E. Zawackiej) k. 7 s. 5-11
3. Uzupelnienie relacji o działalności
Inny Wituszynskiej przez Stefanę Lesi-
kowską-Szalewską dn. 22.09.1972r., mphis
oryg. E. Zawackiej podpisany przez k. 1 s. 12
S. Lesikowską Szalewską



Wielce Szanowna Pani!

Za list i prośbę mi Łalemat uprzejmie
opisuję, ale zaznaczam, że mi dużo będzie mogło
dai materiału odnośnie mej działalności a oraz
chopceji, gdyż obecnie liczę lat 60. i przejsim chopceję
a następnie rozmaite kłopoty i prośbę prostacty
ślady.

Relacja uwzględniona w liście podanym
Pani osobiste

- 1) Treść Witkowskiego (pamiętniki Łalewskiego psel. "Wnas")
2. urodz. 3. 7. 1915r. Chetuzia pow. Toruń.
3. Jan, Przemysłowa szkoła, Toruń
4. Wojciech do roku 1939 polijakiem w Honorowym pow. Chojnice
rozstrzelany przez Niemców 1945r. styczniu
5. wykazanie mi pełne świadectwo. Zawód przemyślny
maszynista
6. Chojnice 89-600 ul. Szwedzka 21.

III. Okres chopceji do maja 1946r.

Paź 1935 przesiedlenie i listopad schyłkiem przez ścieżki
i wyjazdami na wykopaliska ziemskie. Ciepły gradziem kłopot
na "Łalemas" przemysłowa na wykopaliska. Styczeń 1940r.
Wyjazd rozstrzelany przez Arbietsant do Chetuzia domu
Łalemat na pracę, siódme miesiąc jako służba do
rozkupny Psilmer. W roku 1940 w kłopotach Arbietsant
Chojnice sprowadził mnie do Chojnic, gdyż jako jedynego
maszynista potrzebnego byłam do pracy w swoim zawodzie.

W roku 1941. Zostałem skierowany przez Artelsaucki pośredniczący
proszę do lekona dr. Hellba w Porusach, był to Folksoem. ale
bardzo miłym i dobrym człowiekiem (jakiś miły) (jakiś miły)

Pracując tam awaria się dzieje Martha Heliga i prawiła
o lekarstwu i opatrunku dla ukrywających się po
lesach Polaków. Ja pod pozorem dla mojej rodziny
prosiłem dr. Hellba o recepty i met. opatrunkowy i
po przesłaniu Marthy Heliga sam. w Łopuszce nie daleko było
distansiem wyszło co było możliwe. Później awaria

się do mnie sp. Dr. Kryzja którego przypominałem akurat
do rodu podstępnego Dr. Kryzja ukrywał się w lesie.
Wydruk si tam przez chłopca 13 lat. Głównie doktoratem, jakim
akumul. i wzamiat lekarstwu. W roku 1943 przysłała do
mnie Martha Heliga (lekarz próbowała jej użycie) i zaprop.
mi czy nie chciałaby być wstąpić do konspiracji natural.
przynależności. Pojeździłem do Łopuszki i tam czekał

na mnie Janek marista mi powiedziałem, że był
synem gospodarza na Łopuszce (wydaje mi się że
marista jego było Włodek.) Janek doprowadził mnie

do Łopuszki było to bardzo daleko bo słońce kilka
godzin. W busie czekał na nas Zobol i trzech innych

partyzantów przed Zobolem i jego kolegami składow.
przysięgę. i od tej pory prowadziliśmy w konspiracji
jako Łopuszka i Łopuszka. (Przypominam sobie, że
w 1943 w marcu dr. Hellba zmarł i zmarłemu

pojechałem jako pr. fizyczne do szwajcarskiej
firmy Les tam sunięto się Niemcy (dla wojny)
Później moja w konspiracji utwierdziło mi to, że moim
obnie po miśniczkę i umiałem się ożenić. 5 po tym

3
Dzisiaj wyjechałam do ojczyzny to postępowaniem się rozwinę
byłam wesoła i odważna na recepty moich przyjaciół
i nie chciałam do nich pomagać. Wobec tego postanowiłam
w 1944 pisać do brata w sprawie mojej dostarczenia do
bankra w Krakowie i doleżało mi dostać Gettina i inne
oraz ciepły biliancy ofiarowałam przez moją rodzinę dla
maszyn, autoper' i tam byłem w szpitalu, gdzie moją
jedną z przyjaciółek wybrałam się do szpitala a wróciłam
po pół roku i moją rodzinę opuściłam i szłam dalej
zaprowadzić do bankra i następnego dnia została
przejęta przez ojczyznę przez 4 dni. To było
horroru moją rodzinę obawiając się czy mi zostanę
wykryta moja rodzina dzień poprzedniego. Ale Bóg
mnie oszczędził. W roku 1942 jesienią dowiedziałam się, że
z rodziną w Cieszanowie, moja bratowa bratowa wyjechała
do Krakowa & jej brat wyjechał do Krakowa, więc było
nieco wiadomości na temat i jedyną 34.000. postanowiłam aby
odnieć się do niej w sprawie. Wyszłam do szpitala i
ukryłam się w polu, a matka z dziećmi pozostała w domu
lecz ich mi zabrano do p. Krasna na kilka miesięcy,
mumifikacji i dzieci straszyły krzykami, że matka,
umiera i pozostać im, na miejscu. W roku 1945
gdzie byliśmy okrojeni przez brata Rodzicki. Miałem więc
mi było niedobrze lekarna, apteki porażkami ludzi i
choroba moje kurczyłam się do Chwałowego Szpitala przy jed-
nostkowej aby dać mi lekarstwo z opiumowej apteki w
Dolinie który miał klucze ponosić razem do apteki
i pozwolić mi zobaczyć lekarstwo, opatr. i t.p. mając
proszę lekarstwo i chiałam pomóc potrzebującym. 6

over potpiersom Koolieckim. 4 marca 1845 r. w tedy
bytam już w Lubcu gdyż przywiozł mi do cieńka
Chryzję osobę przywiązano pułkownika wojsk Pruskiej
który^{był} Chryz na zapalenie oskrzeli. Medycynę mi pomógł
oddaniem mi moją lekarską na której opierał i po
5. dniu polepzyło mi się i pojechał na gdańsk.

Przepraszam, że piśmie tak krótko, ale trudno jest
mi sobie wszystko opisać po 30 latach przeżycia
a niekiedy, chwilemi które prowadziliem w swoim
życiu jak nastąpiło w Prusach a bombardowanie
Kielcy niemieckie bombardowały zrujnowały także zapalając
i zniszczyli się palni, stodoła i płacizni obijawali pr. strąca
długo, może ~~stał~~ może było, ale bezpamiętność wszystko
co by mogło się dostać w nieporównaniu z tym wszystkim
allahiego piśmie tylko tyle ile mi się sobie przypomniało
mnie nie które aby było mi się stało za co przep.
W roku 1845 w sierpniu przejechałem przez który był
był episcopem woj. Polskiego i niedługo fraktem od Kijowa
do Werny. W grudniu 1845 r. odbył się u mnie ślub.
Damiński w Finlandy, woj. Werny, państwo pruskie
1847 r. do Gólcza i 1853 przenieśliśmy się do Łowicy
za rozkazem procy w Szpitalu Pw. w Gólczu Fryzboten
i przenieśliśmy do domu chrześcijańskiego, lecz niestety w tym
roku odejść na emeryturę do 2. Bobi w Szpitalu
1867 r. wprost mi się p. Fr. Kulewski Jabot
Kaducim, że niedługo znowu z 2. Bobi mi otrzyma
prowizję mi zastępcy sobie, oraz mi konstytucyjną radę
przyśle. 44 Mikuszyńska praca
Tenże raz przepraszam za krótkość i mi się stało

Irena Wituszyńska
pseud. Wrzos
ur. w 1915 r.

W r. 1939 pod koniec sierpnia, uciekłam z Chojnic, przed niemieckim najeźdźcą aż na granicę rzmuska, do Kosowa Kuculskiego. Po kilkutygodniowej tołaczce powróciłam do Chojnic, gdyż tu zostawiłam moje mieszkanie i cały mój paniński dobytek. W Chojnicach nic nie zastałam, gdyż wszystko było przez okupanta zajęte. Dowiedziałam się, że o mnie dopytywali się Niemcy, gdyż byłam zaręczona z polskim oficerem rezerwy, który należał do Związku Zachodniego, więc pojechałam do Konarzyn, aby przy rodzicach czuć się bezpiecznie. Niedługo mogłam być przy rodzicach, gdyż w styczniu 1940 r. zabrano nas z siostrą i kilka panien do pracy. Mnie wywieziono do Człuchowa i przydzielono do staruszków Bübnerów, a siostrę młodszą 16-letnią do Przechlewa, do gospodarza. Z początku trudno było mi się przyzwyczaić do ранnego wstawania, bo o 4 tej rano Niemka budziła do pracy. W Człuchowie przeszłam pierwszą szkołę, gdzie musiałam być pokorna. Podczas zakupów w mieście, stanęłam przy oknie z wystawą i z koleżanką rozmawiałam po polsku, nadszedł młody chłopak w żółtym mundurze S.A. i z całej siły uderzył mnie w twarz za to, że rozmawiałyśmy po polsku - tak byłam wściekła, że obiecałam sobie, że będę mścić się na każdym kroku - i też tak było, gdzie mogłam to robiłam im psikusy. Jesienią 40 roku udało mi się powrócić do Chojnic, ponieważ moi przedwojenni pacjenci starali się mnie sprowadzić, gdyż byłam jedyną masażystką w Chojnicach i powiecie. Po miesiącu pacjenci, którzy pobierali masaże - byli nimi pp Labckie i p. Renk Helena - przerwali zabiegi i znów musiałam powrócić do Arbeitsamtu, aby mnie przydzielili do pracy - skierowano mnie do Niezychowic, do Niemca jako gospodynię bo był samotny. Niemiec - o ile sobie przypominam - nazywał się Kiepkie - miał małe gospodarstwo, sklep i restaurację, więc tam było mi

bardzo ciężko, bo wszędzie musiałam być, jako jedyna kobieta, za każdą pracę się chwycić.

Pewnego razu Niemiec Kiepkie pojechał do Chojnic, a ja zabrałam 1 chleb, zapakowałam do torby, powiesiłam na rewer i pojechałam w stronę Chojnic – podać chleb niewolnikom polskim, którzy pracowali przy szosie wycinając buraki cukrowe. Ta sztuka mi się udała, próbowałam więcej. U Kiepkiego niedługo pracowałam, bo było mi ciężko, a co najgorsze to, że wieczorami musiałam podawać piwo i wódkę Niemcom i znosić ich zaczepki i zaloty / bo nawiasem mówiąc byłam ładna. / Te rzeczy doprowadzały mnie do łez, ale udałam, że dokucza mi ischias i zwróciłam się do lekarza Machowińskiego, którego znałam – dał mi zwolnienie na kilka dni i zarazem zaświadczenie, że praca stojąca jest za ciężka dla mnie i prosi o inną. Dali mi inną, ale ziemniaki na majątku w Żychcach wybierać i po wybraniu z Żychc, przerzucili nas do Damrau, to było 11.XI.41 r. Tego dnia strasznie padał śnieg z deszczem, a myśmy haczkami wybierali ziemniaki z zamarzniętej ziemi. Kilka dziewcząt, między nimi ja – ukryłyśmy się pod wozem – przed deszczem i śniegiem. Wtem zjawił się żądca na koniu i strasznie wyzywał nas i wymachiwał szpicrutą i uderzył mnie – zawylałam z bólu i upadłam, a szwab kopnął mnie w prawe udo, co do dzisiejszego dnia czuję.

Po połowie listopada skończyliśmy wybierać ziemniaki, zwróciłam się do Arbeitsamt'u, szczęście mi sprzyjało tym razem, bo zostałam przydzielona do lekarza dr Helta, do Brus jako gospodyni. Tu już było mi dużo lepiej, mogłam pomóc Polakom, choćby w uzyskaniu jakiejś recepty czy zwolnienia lekarskiego. W tym czasie, jak ja dostałam się do dr Helta, moje 2 siostry zostały aresztowane – 16-letnia Elżbieta, która była w Przechlewie, na pracach przymuso-

wych, pod zarzutem, że słuchała radia. Zamknięta była w Pile, siedziała 11 miesięcy, a średnia siostra zabrana była do Gdańska do Gestapo, dziewczęta z tej grupy aresztowane - powróciły po kilku tygodniach, ale mężczyzn dużo nie powróciło - zostali wykończeni.

U dr Helta byłam 1 1/2 roku. W styczniu 1943 r. przyszła do mnie pani Marta Szeliga / ciocia Marta z Popówki, znałyśmy się już poprzednio, bo nieraz zwracała się do mnie po recepty, na różne lekarstwa. Ciocia Marta opowiadała mi, ilu naszych Polaków ukrywa się w lasach i potrzebują naszej pomocy. Poczulałam chęć niesienia pomocy swoim i jednego dnia wybrałam się do Radunia i w lesie na umówionym miejscu, czekało na mnie 2 mężczyzn i pod umówionym hasłem zaprowadzili mnie do bunkra i tam poznałam Sobola, przed którym składałam przysięgę sierpień 43 rok i od tej pory byłam łącznikiem. Najczęściej jeździłam rowerem, a po lasach, wśród gęstwiny chodziło się pieszo. Przewoziłam meldunki do Chojnic i z powrotem przewoziłam amunicję w torbach w teczkach, a raz przewoziłam karabin, który dał mi jakiś gość w Chojnicach. Ten karabin zawinęłam w papier, przymocowałam do roweru, a dla zamaskowania, na lufę założyłam łopatę, tak że całość wyglądała jak łopata ~~z~~ do piasku czy węgla. Bardzo często zwracali się do mnie partyzanci po lekarstwa /zawoziłam do bunkrów lekarstwa i opatrywałam rannych / między innymi Ks Wrycza przysyłał mi akumulator do radia aby go napełnić, aby kupić nową baterię i to przez leśniczego z Młynka posyłałam.

Dziś nie można sobie wszystkiego przypomnieć, bo po wojnie, wszyscy ci, którym pomagałam, narażając swoje życie - poszli na stanowiska, nikt, dosłownie nikt nie przyszedł powiedzieć, jak żyjesz, co robisz. Przepraszam - jeden p. Stanisław Kaniecki, po powrocie z oflagu 15.8.46 r. przyjechał podziękować za to, co otrzymał. A powstańcy Warszawy tyle się dla nich robiło - nikt się nie pokazał. Notatki i pamiętniki, które

8

4

miałam - spaliłam, gdyż początkowo uważano nas za AKowców, za to też
byliśmy tropieni.

Urodzono jestem 3.V.1915 r. w Chełmży, pow. Toruń.

pod. Irena Wituszyńska



Dalszy ciąg:
L. Wituszyńska
z d. Zalewska

4 a

... W dzień pracowałam w fabryce przetworów tj. obierałam ziemniaki / w fabryce w Brusach pracowali prawie sami Polacy, gdyż właścicielami jej byli dwaj Włosi - współnicy / wieczorem zaś szłam do lasu, ale nie na spacer - zносиłam tam głównie leki. Leki te zdobywałam zwyczajnie, na recepty, które wypisywał mi volksdeutsch dr Helt - który jednak czuł się napoły Polakiem, bo miał żonę Polkę. Leki te oddawałam ~~u~~prost do bunkra,. Po śmierci dr Helta w r 1943 otrzymywałam recepty od lekarza Eliszewskiego.

Zawoziłam też do bunkrów żywność, przeważnie jeździłam na rowerze. Później zaczęła się inna praca, bardziej niebezpieczna : przewoziłam broń, amunicję umucowaną do ramy roweru. Jeździłam zawsze uśmiechnięta, udając bez troską, młodą kobietę, która nie ma poważnych myśli ani trosk żadnych. Byłam wówczas opanowana, pogodna i to mnie ratowało z opresji. Pamiętam dobrze pewną jesienną noc. Zaopatrywałam wówczas rennego w bunkrze, potem odprowadzało mnie 2 partyzantów, bym nie zabłądziła w ciemnym lesie, no i by mnie ktoś z naszych przypadkiem nie zastrzelił, Była ciemna noc, nagle jak spod ziemi wyrósł wysoki SS-man z karabinem. Krzyknął: halt, potem, gdy zaczęliśmy uciekać, zaczął strzelać. Na szczęście, w pobliżu nie było innych SS-manów, las był gęsty, ciemno bardzo, kule nie trafiły. Gnałam wówczas jak szalona. Nocowałam najczęściej 2-3 godzin u p. Marty Szeligowej w Popówce, a rano skoro świt, jechałam do domu, bo czekała na mnie praca po śmierci dr Helta w fabryce Firmy Galijano.

Znacznie bezpieczniejszym zajęciem było wysyłanie paczek do Polaków przebywających w obozach w Potulicach, Stutthofie, lub paczek do oflagów. M. inn wysyłałam paczki do Potulic rodzinie Kołpackich z Trzebunia, do Stanisław

5

Kanieckiego, który pochodził ze Skąpego /pow.Lipno/ i siedział w Oflagu Arnswalde, następnie Grossborn. Paczki otrzym. kpt.Wład.Poletyło w oflagu Woldenberg. Po zgnięczeniu Powstania Warszawskiego, w obozie w Brusach było wielu powstańców-warszawiaków, potem Niemcy przewieźli ich do Orlika, tam cierpieli głód. Kilku powstańców przechowywałam w moim mieszkaniu przy ul.Lipowej 17 /nazwisk nie pamiętam/. Niektórzy przychodzili zjeść coś, odpocząć, /Mroczek Stanisław/. Miałam u siebie ukryte radio, słuchaliśmy więc wiadomości ze świata, żeby się pokrzepić. Raz, było to chyba pod koniec 1944 r. miałam z tego powodu rewizję, przeprowadzoną przez Polizei. Radia nie znaleźli, bo było ukryte w pokrowcu, gdyż było walizkowe.

Główna moja funkcja w konspiracji to było wożenie meldunków. Od 1943 r. od dnia zaprzysiężenia, woziłam meldunki do Radunia, do Karsina, do Chojnic i Zamartego. W tym czasie nosiła zwykle broń przy sobie, był to pistolet, malutki 5 - ka.

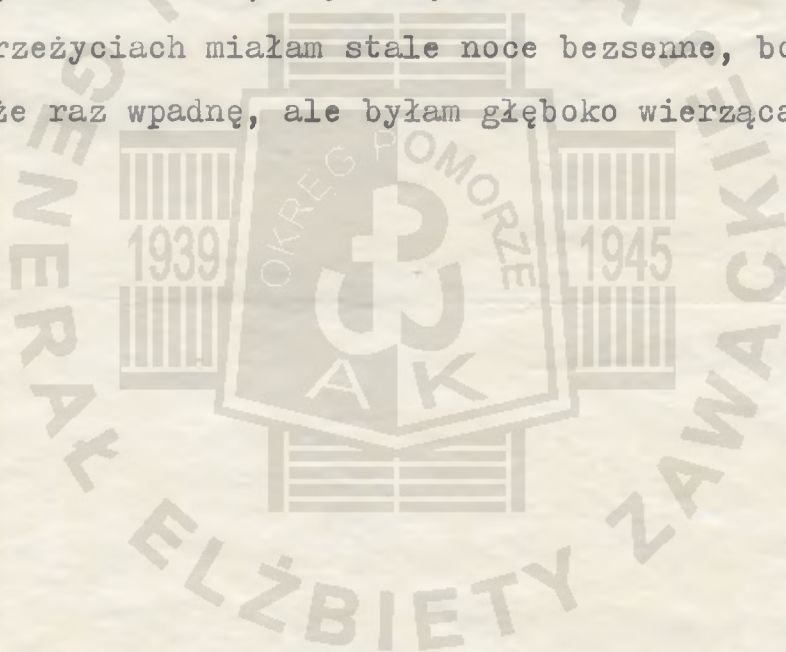
Wiele zatarło się już w mojej pamięci - pamiętam jednak taki szczegół: pod Męcikałem był duży bunkier, jeden z największych, najlepiej wyposażonych i dobrze zamaskowanych. Pewnego dnia, Niemcy odkryli kryjówkę, zaczęła się walka, strzelanina, 2 partyzantów uciekło. Miałam szczęście i tym razem, poprzedniego dnia byłam tam właśnie z meldunkami oraz dostarczyłam ciepłą bieliznę ofiarowaną przez p.Elżbietę Marchlewicz.

Z Teresą Miszewską z Lubni, która również współpracowała z konspiracją znałyśmy się od dawna i utrzymywałyśmy kontakt w czasie wojny. Pod koniec wojny natomiast zamieszkałam w Lubni u rodziny Miszewskich i tam doczekałam się wolności. Tam też, wraz z tą rodziną przetrzymałam moment wielkiego strachu, gdy Niemcy z Jagdkommando chcieli rozstrzelać całą rodzinę, po walce z partyzantami, którzy zginęli pod domem.

I tym razem jednak miałam szczęście, które nie opuszczało mnie całą wojnę.

Bunkier pod Męcikałem został odkryty, gdyż jeden z partyzantów wyszedł zaopatrzyć się w żywność, a powrócił po północy, kiedy spadł śnieg i świeże ślady zaprowadziły patrol niemiecki do bunkra. Nasi bardzo walecznie bronili się, nie opuszczali bunkra tak łatwo, aż Niemcy rzucili gaz łzawiący i naszych wykurzyli - wtedy to zaczęła się dopiero walka, zginęło 7 Niemców i 5 rannych. Nasi chyba wszyscy zginęli, bo nie przypominam sobie, aby ktoś ucalał.

Po takich przeżyciach miałam stale noce bezsenne, bo żyłam stale pod wrażeniem, że raz wpadnę, ale byłam głęboko wierząca i to mnie trzymało



Wspomnienie do relacji Witowskiej 12

Była w Gryfie w szeregach Bernarda jako
Komendantka Chojnic

funkcją i las zaprosiła Witowską i
razem z Miszulem, jadąc Miszulem jako
k-olty WK na Chojnice, Witowską i
zarysowały.

W 1943 jejime Witowskiej przystąpiła wprost
pisemny manifest: 4-5 września dyrektorai prze-
rząta do party zantli do Kwisara, z broni i
przebranych, fakoby utopiamy de (Kwisara, 4st)
Miata z Miszulem grupy kobiet rozjechały bi-
lizny i odnosi dla wystrachu z Ducha
zdrużajęcy de rywność, obnwie, papirvary, lekar-
stwa (sami między nimi była studentka
medycyny)

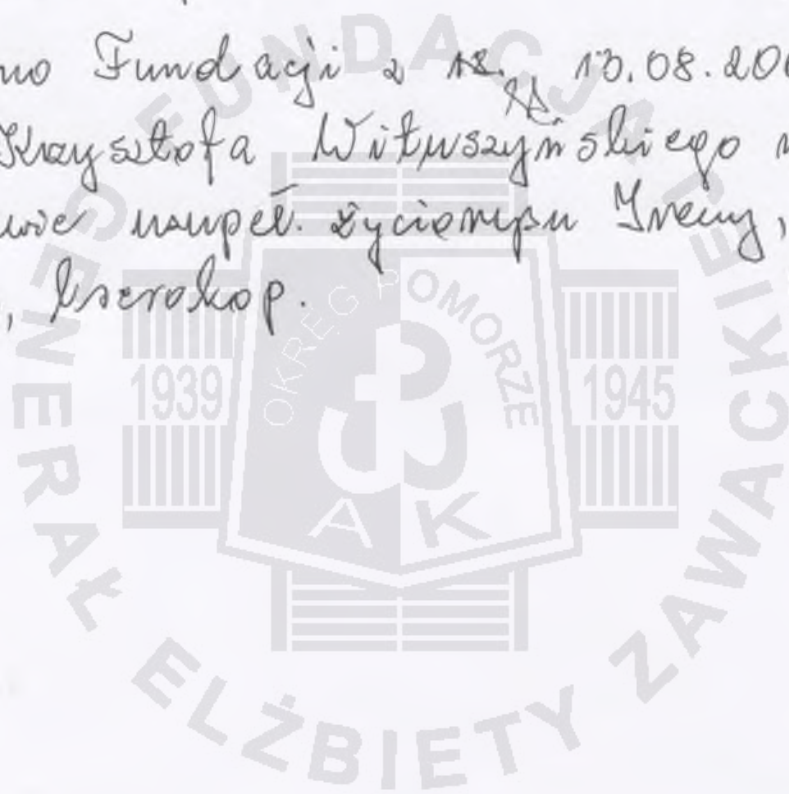
22 IX 1978

Halina - Sobieszka



IV/1. Korespondencja bieżąca: Wituszynskie
Grewe.

1. List Grewy Wituszynskiej do
Fundacji z 6.11.1987, ręk. oryg. k. 1 s. 1
(Klub Historyczny)
2. Pismo Fundacji z 5.08.2003 -
- dot. uzupełnienia dokumentów,
mpis kserokop. k. 1 s. 2
3. Pismo Fundacji z 12. 13.08.2003
do Krzysztofa Wituszyńskiego w
sprawie uzupeł. życiorysu Grewy,
mpis, kserokop. k. 1 s. 3



1
Kojnice, dnia 6. VII 87

Zmienie Husubsko-Paworskie

Osiedla w Toruniu

Klub Historyczny ul. M. Skwa 6/6
Toruń

Za zaproszeniem moim na Urzędowy Sejm Gminy
percepcji chrześcijańskiej. Ze wzruszeniem muszę Kolegi
poinformować, iż mię być mogło braci uobliżyć
ze strony państwa. Pamiątka już z łaską posługując
się lekarstwem ortopedycznym, a co gorsze, w kilka
miesięcy muszę ponieść kłopoty z sercem.

Z wielkim żalem podrażniałam brytyjskie Kolegi
Kambactois.

89 - Coś Ciepła | Treść historyczna
ul. Młyńska 6

FUNDACJA

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186
http://www.um.torun.pl/AK, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU • NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

L. dz. 3663/Pom-410/03

Toruń 5.08.2003 r.

list wrócił; adresat nie żyje

Pani
Irena Wituszyńska
89-600 Chojnice

Szanowna Pani !

Jestem dokumentalistką Fundacji "Archiwum" i pragnę Panią poinformować, iż w naszym Archiwum relacja z Pani działalności konspiracyjnej umieszczona jest w teczce opatrzonej sygnaturą K:114/114Pom. W związku z tym, że w przyszłości w "Słowniku biograficznym konspiracji pomorskiej 1939-1945" zostanie opublikowany Pani biogram, bardzo proszę o przesłanie zdjęcia legitymacyjnego oraz uzupełnienie faktów ze swego życia o podanie następujących informacji:

- 1.czy po 1945 r. uzupełniała Pani wykształcenie; jeżeli tak, to w jakich szkołach,
- 2.jakie imię nosił Pani Mążonek; czy posiada Pani dzieci-ich imiona,
- 3.jakie posiada Pani odznaczenia za walkę z okupantem oraz



FUNDACJA

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-181
<http://www.um.torun.pl/AK>, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU • NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 024

powojenne; dobrze, abyśmy otrzymali chociaż kserokopie ich legitymacji,

4.czy otrzymała Pani awans na stopień wojskowy; jeżeli tak, to proszę kserokopię mianowań.

Będę bardzo zobowiązana za spełnienie mojej prośby, a także przesłanie wszelkich innych dokumentów potwierdzających Pani walkę z okupantem i dotyczących życia po wojnie.

Łączę bardzo serdeczne pozdrowienia od Pani Profesor Elżbiety Zawackiej.

Z wyrazami szacunku i poważania

Elżbieta Skerska
.....
Elżbieta Skerska,
dokumentalistka

FUNDACJA

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186
http://www.um.torun.pl/AK, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU • NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

Toruń 13.08.2003 r.

prośba o uzupełnienie dokumentacji matki Ireny Wituszyńskiej - inf. o Irenie, Białym L. dz. 3700/Pom-410/03

Pan
Krzysztof Wituszyński

89-604 Chojnice

Szanowni Państwo!

Jestem dokumentalistką Fundacji "Archiwum..." i zarazem przygotowuję wydanie cz.6 "Słownika biograficznego konspiracji pomorskiej 1939-1945", w której chciałabym opublikować biogram śp.Wituszyńskiej Ireny z d.Zalewskiej ps."Wrzos", walczącej podczas okupacji w szeregach Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski", a później Armii Krajowej. Pani Irena w naszym Archiwum złożyła relację ze swojej walki z okupantem, teczka opatrzona sygnaturą K:114/114Pom., ale brak w niej informacji dotyczących życia po 1945 r. oraz zdjęcia, które chciałabym umieścić obok biogramu. W związku z tym bardzo Pana proszę o podanie następujących informacji i śp.Irenie:

- 1.data i miejsce zgonu oraz miejsce pochówku,
- 2.czy imiona rodziców Pani Ireny to Jan i Bronisława z d.Stromel
- 3.imię Małżonka Pani Ireny, data zawarcia związku małżeńskiego (czy to 1945 r.) oraz imiona dzieci, które posiadała,
- 4.jakie przed wojną ukończyła szkoły, gdzie to było; wiemy, że

FUNDACJA
MUSEUM POLONIE I AMERIKI
GRATIA WOLKOWEJ BURET COLES

była masażystką i czy w związku z tym posiadała przygotowanie zawodowe,

5.czym zajmowała się po 1945 r.: czy doksztalała się, gdzie pracowała; kiedy przeszła na emeryturę,

6.do ZBoWiD wprowadził Ją Jan Szalewski ps."Soból", czy zachowały się jakieś ankiety, zaświadczenia, które ZBoWiD wystawiał,

7.jakie otrzymała odznaczenia za walkę z okupantem(rok nadania), a także pracę zawodową; czy w ostatnich latach otrzymała stopień wojskowy.

Liczę na Państwa zrozumienie. Bardzo pomogłyby nam chociaż kserokopie świadectw, metryk i innych dokumentów. W załączeniu przesyłam informację o działalności naszej Fundacji i ostatni nr "Biuletynu." Zdjęcie, o które proszę, nie musi pochodzić z lat 1939-1945, chociaż byłoby to wskazane.

Łączę wyrazy szacunku i poważania ..*Skerska*.....
Elżbieta Skerska
red."Słownika"

T: R: 114/114 Pom.

Chojnice

Wituskyniska Irene
V. Slarty informacyjne

k.7



ter. 1 2 114 128 Pom 3 gmyt, PK, la. c. i. s. k. p. s. chojnice 1

4 Wtfn Snyńska Gromad. 114 5 Zielonka 1

6 Urocos 7

8 Jan i Bronisława 2d. 9. 3 V 1915 Chetmice
Stremel pas Formi

10. 89-600 ~~Chojnice~~, ul. ~~Postowa 21~~ ~~Mitniska 6~~

12. relacja wsterna

prima 6 XI 87 podrukowanu za zapros 11 XI 87
adres 89600 Chojnice ul Mitniska 6

K 507/18986

Łączniczka verbe
"szkola" i "kasa"
sanitarnej



Za przysiężoną w sierpniu 1943 r.
w ^{szpitalu} "Sobota" w Łodzi. Przewoźca
meldunki i amunicję, zawoził lekarstwa
i opatrunki rannych.



114 Pam

ps. Wroś⁴ 114
1287a
1287b

Witomyślska Gwara

zpt. Zaleska
2

Chojnice ul. Poortowa 21
obecni pracownicy Dworcowa, Dom Kultury
podst. Sobol⁴ WSK

Techniczne Sobol⁴ i. Lase⁴

ank. Stutthof 222

o relacjach 9 75

ul. na przed. Bieleciny w Domu Kultury no. 1012 Ministerstwo
Prawa

K 507

K+



114/8

Josef Chojnka

3

~~Polwsta Freie
sam. Wiktoryjska~~



Rel. 114/P.

4

List J. Szalewskiego z 28.X. 1978 r.

„Wiktoryjskie były łecznice
odc. imia, do kraj. obw. Chojnice”



Chojnice

5

Witwasyńska Irena

rodz. spis G. Szałuskiego pa. 395

sygn. "K"

adres: Chojnice, Pocztowa 11



Chojnice
WSK 6

MITUSZYŃSKA IRENA ps. Wraza

Ożenki WSK, dostarczająca partyzantom
żywność, odzież, lekarstwa; wozila meldunki
do por. Dolńskiego, ostrzegła przed aresztowaniem
braci Kęskich.

T : Lesikawska - Szalewska 5, ruzp Tczew, I/s 4

MGz 97



Wituzeyjske Treue

Chojnice
WSK-AK 7

Wypnienia ja Lesikowskie - Szalewske
jako stonkime WSK zajmujace
sie org. pomocy zywotniowej; odniesy
i lekarstw: posi/wozita kabsie
meldunki do por. Dolim'skiego;
ostrazya przed arestowaniem brai
2. Ibrz'skich.

zob: relaja Lesikowskie - Szalewske
2-4/4 s. 1/1 imp. Treue.

Wsk. 11, 2000

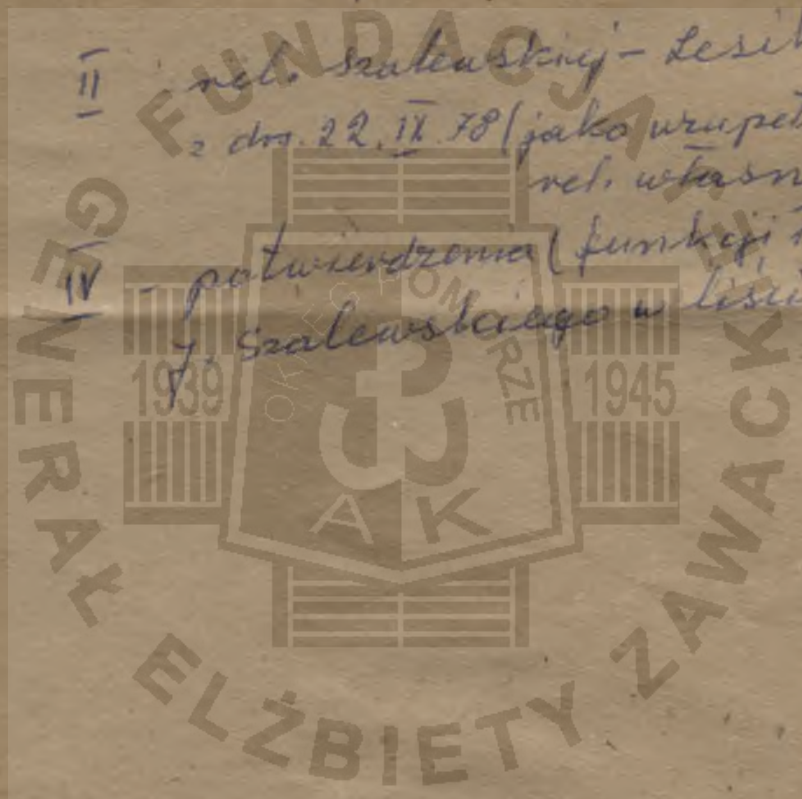


WUM
1/10m
1975

Opr. J. M., 11. XII 84
na podstawie:

- I
- a) relacji własnej
- b) relacji spis. przez red. Bielecką

- II
- rel. Szalewskiej - Lesikowskiej
z dn. 22. IX 78 (jako uzupełnienie do
rel. własnej)
- potwierdzenia (funkcji termirki)
Szalewskiego w liście z dn. 22. IX 78.



Chojnice

ps. 4 Wraos

Chojnice

Wituszyńska Irena
2 d. Żalwska

Wituszyńska Irena

